

**CENY PRENUMERATY:**

Prenumerata miejscowa jednego wydania bez dostawy K 10:50, z dostawą K 12:50. — Prenumerata miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 20 —, z dostawą K 22 —. Prenumerata za miejscowe wydania w całym Państwie Polskiem K 12:50, za miejsce obydwu wyd. K 22 —. Za zmianę adresu dopłaca się 30 halerzy.  
Cena egzemplarsza we Lwowie 50 ha!  
" " na prowincyi  
Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOŁA 4

**CENY OGŁOSZEŃ:**

Za wiersz nonpar. 1 K (1 Mk.). Drocze ogłoszenia od wyrazu 30 h. (30 Ł.) gustym drukiem 60 h. (60 Ł.) — „Nadejane” lub „Nekrologia” za wiersz nonpar. 3 K (3 Mk.). Komunikaty i po kronice za wiersz nonpar. 5 K (5 Mk.). Do ogłoszeń umieszczanych w numerach świątecznych, sobotnich i niedzielnych dopłaca się 50 procent.  
W Warszawie nabyć można „Gazetę Poranną” i „Gazetę Wieczorną” w Biurze dzienników „Promień”, ul. Widoz 1 19

# GAZETA

# PORANNA

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano i o godz. 1 po poł. („Gazeta Wieczorna”)

F. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokola 4/L. R. kopisów nie zwraca się. — Biuro Administracji otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5022.

Lwow, niedziela 11 stycznia 1920

Rok X

## Bolszewicy zajęli Taganrog! Postulaty walulowe posłów małopolskich!

### Front wołyński i podolski.

(Od naszego referenta wojskowego.)

Warszawa, 9 stycznia.

Trudno jeszcze dziś powiedzieć, czy nieprzyjaciel na naszych frontach, wołyńskim i podolskim, wykorzystał przerwę w operacjach, spowodowaną ciężkim klimatem z mowym... Czy przez ten czas wzmacniał swój front defenzywnie, czy też przygotowywał sobie podstawę do jakiegoś ofenzywnego wypadu. Stwierdzić możemy jedynie, że zachowane są bolszewików nie było zbyt czynne, a przeciwnie, że nieprzyjaciel zachowywał się dosyć biernie podczas teraźniejszego przebiegu zimy. Walka o panowanie na dalekiem przedpolu nie przedstawiała dla naszych wojsk zbyt wielkiego wysiłku, tak, że oddziały nasze czyniły dalekie wypadki i bardzo ryzykownie wyprawy wojenne na odległość czterdziestu, a nawet pięćdziesięciu kilometrów od własnej linii obronnej w głąb.

Wyprawy takie przynosiły doskonałe rezultaty, jak to miało miejsce na przykład pod Owruczem i Korosteniem. Nasza linia obronna przebiega dzisiaj na froncie wołyńskim mniej więcej wzdłuż rzek: Uborczy i Skuczka.

Długa walka pozycyjna po stronie bolszewickiej skomplikowała się o tyle, że w wielu miejscach ludność, zamieszkująca strefy frontowe, podjęła liczne powstania przeciwko bolszewikom. Powstania te wywołane zostały w znacznym stopniu głodem, rebrunkiem wojsk i przymusową mobilizacją, jaką na tych obszarach zarządził bolszewicy. I tak na przykład mniej więcej dwa tygodnie temu wybuchło dość znaczne powstanie antybolszewickie w powiecie Owruckim.

Powstanie to przyjęło wcale znaczne rozmiary. Bolszewicy pragnęli je uspokoić za pomocą interwencji batalionów chińczyków. Mimo znacznego rozlewu krwi, akcja chińczyków okazała się bezowocną i powstanie, prowadzone przez jakiegoś byłego podpraporczyka dawnej armii rosyjskiej, rozszerza się coraz bardziej. Liczba powstańców wynosi przeszło tysiąc ludzi. Walki krwawe toczą się pod Owruczem, powstańcy zdobyli kilka magazynów broni i ekwipunku, a co najważniejsze to, że ludność sprzyja im znacznie, a nawet do naszych oddziałów ucieka się o interwencje.

Na froncie podolskim zaszły w ostatnich czasach...

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

### Francya dąży do sojuszu militarnego z Polską, Czechami i Jugosławią

Praga, 9 stycznia.

(PAT.) Cz. b. pr. paryża. Clemenceau oświadczył przedstawicielom prasy, że Francya dążyć musi do jak najściślejszego sojuszu wojskowego z Polską, Czechosłowacją i Jugosławią, bo

tylko w ten sposób może sobie zapewnić wpływ na wschodzie. Clemenceau potwierdził również wiadomość, że w Paryżu bawią reprezentanci wojskowi Polski i Jugosławii w sprawie zawarcia konwencji wojskowej z Francją.

### Łotwa zgłasza swe pretensje do Inflant polskich!

Warszawa, 9 stycznia.

(Telef.) (m). Szef łotewskiego biura prasowego w Warszawie wystąpił w prasie z listem, w którym oświadcza, że Letgalia (Inflanty polskie) jest nierozdzieloną częścią państwa łotewskiego i że w radzie narodowej zasiadają również przedstawiciele Letgali. Dążeniem Łotwy jest utworzenie „entente cordiale” nie tylko z państwami bałtyckimi, lecz szczególnie z Polską, z którą

Łotwa ma wiele wspólnych interesów i jest z nią ściśle złączona. Komunikat ten kończy się stwierdzeniem, że przed rozpoczęciem operacji dynamicznej przedstawiciel rządu polskiego wyraźnie oświadczył rządowi łotewskiemu, że Polska w zupełności uznaje prawa suwerenne Łotwy do Letgali.

### Wojska czerwone zajęły Taganrog!

Wiedeń, 10 stycznia.

(Telef.) (u) Z Moskwy iskrowo donoszą: Wojska czerwone zajęły stolicę rządu Denkińskiego Taganrog 8. stycznia o g. 1 po poł. Wzięto tam ołbrzymią zdobycz, której niepodobna jeszcze obliczyć. O ile udało się dotychczas stwierdzić, zdobyto 12 armat ciężkich, wyrobu angielskiego, 50 miotaczy m.n., ołbrzymią ilość naboju, automobile, tanki i wszelkiego innego rodzaju materiału wojennego.

Praga, 9. stycznia

(PAT.) Cz. b. pr. zamieszcza następującą depeszę iskrową, przejętą z Moskwy: Zdobyliśmy Taganrog nad morzem Azowskiem. Zdobycie Taganrogu przez wojska czerwone oznacza dla naszych południowych nieprzyjaciół ciós niepowetowany.

### PRASA AMERYKAŃSKA O SUKCESACH BOLSZEWICKICH.

Wiedeń, 10 stycznia.

(Telef.) (u) Amerykańska prasa omawiając obecną ofenzywę bolszewicka i jej sukcesy dochodzi do wniosku, że wszyscy dotychczas popierani przez koalicję dowódcy wojsk kontrrewolucyjnych pobici zostali w zupełności i że nie byli to ludzie mający zamiar odbudowy Rosyi, lecz szalbierze, którym chodziło, by porobić interesy w ogólnem zamieszaniu i wobec łatwości koali-

cyi. Judenicz przestał egzystować. Kotczak tak samo, a Denikin dogorywa. Szkoda tylko ołbrzymiej ilości materiałów i środków wojennych, które obecnie wpadły w ręce bolszewików.

### MISYA WŁOSKA ZJEJŻDZA DO ROSYI

Wiedeń, 10 stycznia.

(Telef.) (u) Z Rzymu donoszą: Do Rosyi wybiera się misja włoska, celem zaznajomienia się ze stosunkami, panującymi tamże.



sach również dość znaczne zmiany. Tu linia nasza przesunęta została bardziej na wschód, przy czym, jak to wiadomo z komunikatów, zajęliśmy Starokonstantynów, Płoskirów, Jarmolińce i Dunajowce. Nowa linia przez nas trzymana jest ważną ze względu na to, że ubezpiecza ona cenną arterię kolejową, a mianowicie kolej podolską, będącą naogół w dobrym bardzo stanie, a która łączy Kamieniec Podolski z Równem.

Naogół front nasz podolski, opiera się na rzeczce Uszycy i dalej na Słuczu. Jest to linia naturalnie obronna. Przy przesunięciu się bardziej na wschód zyskałoby między innymi kilka bardzo wielkich cukrowni, wytwarzających po 300.000 pudów każda.

Niebezpieczeństwem, jakie ten front przedstawia, jest rozpowszechnienie tutaj epidemia tyfusu, z którym urzędy nasze sanitarne staczają na każdym kroku zaciętą walkę.

Co się dzieje na dalekiem przedpoju zajętej przez nas linii? Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa. Na przedpoju tem panuje chaos tak wielki,

że nawet na dzisiejsze czasy, wyjątkowy. Przewalają się tam trzy armie, z których jedna kompletnie jest rozbita i teraz powoli się reorganizuje, skupiając się narazie w luźne, bezpańskie bandy.

To dawna armia Petlury.

Druga, — to armia Denikina, która utraciła łączność ze swą podstawą. Armia ta cofa się na południe, w kierunku na Odesę, ponosząc duże straty tak w ludziach, rannych i zabitych, jako też w całych oddziałach, które zdemoralizowane niepowodzeniami, odrywają się od głównego trzonu armii. Denikin ponosi teraz klęskę na całym froncie, od Taraszczy (na południe od Kijowa) aż do Winnicy. Ciekawy jest los ukraińskich wojsk galicyjskich, które swego czasu zdradziły Petlurę przeszły do Denikina. Wojska te, teraz z udziałem Denikina oderwały się od niego i starają się znowu przylknąć do resztek dawnej armii Petlury.

J. K. B.

## Śmiałe wypadki naszych oddziałów pod Połockiem!

### Komunikat Sztabu generalnego.

Warszawa, 9 stycznia.

**FRONT LITEWSKO-BIALORUSKI:** Oddziały nasze odparły kontrataki bolszewickie na nowe nasze pozycje na północ i wschód od Dynaburga, biorąc jeńców i karabiny maszynowe. Na południu ogół Połocka oddziały nasze dokonały śmiałych wypadków, rozbijając bolszewików pod wsią Czerświnty i Kiełami, biorąc 2 karabiny maszynowe,

kilku dziesiątek jeńców i zdobycz wojenną. Na południowy wschód od Bobrujska bolszewicy pod wpływem naszego śmiałego wypadku, ogarnięci paniką, opuścili swoje pozycje na wschód od rzeki Płycy.

**FRONT WOŁYŃSKI:** Sytuacja bez zmiany. P. o. szefa sztabu generalnego:

Haller, gen.-podpor.

## Zjazd Zjednoczenia Ziemian.

Dzień drugi obrad.

Program ziemiański reformy agrarnej. — O państwowym zakładzie kredytowym. — W sprawie uruchomienia gospodarstwa przez wojskowość. — Ingerencyja państwa w sprawy gospodarki leśnej — O świadczeniach i szkodach wojennych. — Przemówienia końcowe.

Lwów, 10. stycznia.

(zet). Posiedzenie zjazdu w drugim dniu obrad otworzył dr. Głażewski o godz. 10.15 przedpoł. Referat pierwszy wypowiedział baron Krusenstern na temat:

**Zarys programu ziemiańskiego reformy agrarnej.**

Ziemia zatem winna znajdować się w rękach, dających gwarancję, że nie spowodują obniżenia kultury rolnej. Obecnie przypada w Polsce na ledwiego rolnika 6.6 hektarów w razie równego podziału ziemi. Ile więc wypadnie jej za lat kilkadziesiąt? Wobec tego trzeba zapewnić sobie tereny kolonizacyjne na kresach wschodnich, a gdyby ich nie wystarczyło, będzie się musiało

**pomyśleć o koloniach zamorskich.**

Wobec tego, że doświadczenie wykazało, iż w Ameryce północnej kolonści nasi ulegają wynarodowieniu, trzeba będzie skierować ich do Parafii. W Polsce zaś kolonizacyja z zewnątrz winna być jednym z najważniejszych punktów programu. Nie należy dalej dopuszczać do parcelowania własności państwowych, ani do urządzania strajków rolnych. Natomiast trzeba starać się o

**podniesienie wiedzy rolniczej**

i ulepszenie komunikacji.

Dla naprawy stosunków rolnych musimy wznowić bezzwłocznie parcelacyję, którą należy poddać kontroli rządowej celem przeciwdziałania niezdrowej spekulacyi. Rola państwa w sprawie parcelacyjnej będzie polegać na nadzorze i kredycie. Pierwszeństwo w nabywaniu gruntów parcelowanych trzeba zastrzedz dla żołnierza. Reemigranci zaś nie powinni być tłumnie kierowani na kresy, lecz w swoje strony rodzinne, gdzie będą mogli zużytkować przywiezione pieńki, wyrobienie i dawać dobry przykład.

W parcelacyi gruntów dworskich należy rozróżnić stronę ideową i praktyczną. Ze strony pierwszej należy liczyć się, jeśli ma się

**przeciwdziałać hasłom bolszewickim.**

Własność większa odda chętnie nadmiar ziemi na parcelacyję, a tylko tyle, o ile to będzie bez

szkody dla wyżywienia ludności, ażeby nie narażać państwa na drożyznę, na nędzę.

W dyskusyi zabierali głos pp.: hr. Rostworowski, Zwolski, ks. Czartoryski, Pragłowski i dr. Głażewski.

Z kolei nastąpił referat dra Schenka: „O państwowym zakładzie kredytowym“, po którym wypowiedzieli swoje uwagi pp.: dyr. Dąbski i dr. Głażewski, poczem obrady odroczone.

Posiedzenie popołudniowe rozpoczął niesłychanie interesujący referat hr. Rostworowskiego:

**„W sprawie uruchomienia gospodarstwa przez wojskowość“.**

\* Zbiory w r. 1920 zapowiadają się fatalnie. W samej Małopolsce wschodniej leży odłogiem trzy miliony morgów ziemi. Tymczasem żołnierz musi być nakarmiony, dla niego nie może zabraknąć chleba ani przez jedną dobę! Zagraniczą zaś zakupić zboża prowadzą do ruiny. To też trzeba podnieść własną produkcję i należyście wyzyskać klesy. Jedynym sposobem zapobieżenia głodowi jest, by

**żołnierz wyprodukował sam chleb dla siebie,**

a tem samem zajął się uruchomieniem gospodarstw rolnych. To też w ministerstwie rolnictwa i naczelnem dowództwie W. P. powstał projekt następujący:

Armia otrzymuje kredyt w wysokości 250 mil. mk. Za to kupuje 100 plugów motorowych, 10 parowych, smary i paliwo i z takim aparatem przystąpi do dzieła. Właściciele gruntów otrzymają 1/5 część plonu w naturze. Koszta ogólne kampanii jesiennej 1920 r. wyniosą 32,500.000 mk., zbiory zaś obliczone są na 260.000 ctn. metr. zboża. Do obrobienia roli dostarczy wojskowość koni i tabórów wogóle, tak samo, jak oficerów i żołnierzy.

W tem nie będzie się kopiować analogicznych przedsięwzięć wojskowych austriackich. Z wojska bowiem weźmie się tylko siły najkonieczniejsze, resztę zastąpi się siłami cywilnymi, ewentualnie można by je sprowadzić z zagranicy. Wobec

braku węgla plugi trzeba by przerobić na opalanie ropą.

W dyskusyi, jaka rozwinęła się nad referatem zabierali głos pp.: ks. Czartoryski (2 razy), hr. Wł. Dzieduszycki, br. Krusenstern, L. Turnau, Pragłowski, Chruszczewski, dr. Głażewski i prelegent.

Następnie insp. Szczygielski mówił o „Ingerencyi państwa w sprawy gospodarki leśnej“.

Wobec choroby prof. dra Weinfeldta referat „O świadczeniach i szkodach wojennych“ objął radca Świeżawski, który stwierdził, że w us. wodawstwie polskiem strona obywatelska do świadczeń, jest poszkodowana, o ile porówna się normy z b. ustawodawstwem austriackiem. Poddałszy następnie ostrej krytyce rozporządzenia wykon. wcz. do ustawy polskiej, wskazał na konieczność interwencyi w sejmie o zmianę rzeczowego rozporządzenia i o ustanowienie całego szeregu komisji rekwizycyjnych (np. zamiast jednej w D. O. G. lwowskiem proponuje 6 komisji).

Uwagi nad referatem wypowiedzieli pp.: hr. Badeni i poseł Serwatowski.

Referat prof. Janowskiego „O pomocy rolnej“ padł z porządku dziennego z powodu wyjazdu prelegenta do Warszawy. Wreszcie p. Dąbski zawiadomił o powstaniu Banku Związku Ziemian T. A. z kapitałem zakładowym w wysokości czterech milionów koron. Jednym z zadań jego będzie pośrednictwo w nabywaniu ziemi i parcelacyi.

Na tem wyczerpany został program zjazdu, wobec czego przew. dr. Głażewski podziękował przybyłym za trudny i zamknął zjazd, który wywarł na każdym kroku ogromne zainteresowanie uczestników poruszonemi sprawami, ich myśl patriotyczną, oraz gorące umiłowanie ojczystego zagonu.

## Co mówi prasa ruska?

Lwów, 10. stycznia.

### JAK RUSINI ZAPRZEPĄCILI UKRAINĘ?

(zet) „Hromadska Dumka“ pisze na temat metod postępowania podczas wojny z Polakami:

„Były dwie metody: jedni wierzyli w ziszczenie się ideału niepodległościowego, a drudzy nie, jedni rozumeli powagę chwili, a drudzy lekceważyli sobie odpowiedzialność, jaką wszyscy razem i każdy z osobna bierzemy wobec historii. Jedni drżeli przed odpowiedzialnością choćby na najniebezpieczniejszym posterunku — drudzy nie wahali się w zbrodniczej lekkomyślności sięgać do najwyższe stanowiska przy swoim analfabetyzmie politycznym i resortowym. Jedni zapracowywali się, a drudzy siedzieli wygodnie i... dysponowali, przemysłiwali problemy socyalne. Jedni służyli ideałowi, a drudzy zdobywanu majątku. Jedni przelewali swoją krew, a drudzy drogie wina. Jedni budowali samodzielną Ukrainę, drudzy zaś ją rujnowali“

### Dr. STAROSOLSKI I HANKIEWICZ ZA UGODĄ Z POLSKĄ.

(zet) „Probij“ donosi: „Delegaci galicyjscy nie podpisali ugody z Polakami i ter z gloszą po dziennikach, że ona jest nieważna. Tymczasem w ostatnich dniach przyjechali do Warszawy nowi delegaci galicyjscy, a mianowicie: dr. Starosolski i M. Hankiewicz ze Lwowa i

**miłentem Galicyjczyń oświadczyli się za zgodą z Polską.**

Mogą zatem protestować przeciwko ugodzie krętarce polityczni, ale protest ich nie pomoże. Na dalsze prowadzenie wojny nie mamy siły, kraj potrzebuje pomocy, a któż jej nam udzieli? Czy może ci krzykacze, którzy zaprowadzili nas w przepaść, a dzisiaj poniekąd i znowu knują nowe zamieszki?

Od 20 lat macieli oni u nas wodę, podżegali nas do wojny z Polakami, aż teraz zostawili wszystko na jedną kartę i przegrali. Za ich krzykliwą politykę zapłacił ciężko cały naród ruski ży-



ciem i męczarniami. Niech znikną teraz i przepadną! Ugoda, zawarta w Warszawie musi być dotrzymana i musi być szczerą... Lepiej połączyć się z bratnim narodem, z którym żyjemy setki lat pod jednym dachem, niżli wiązać się z Rosyanami, największymi wrogami naszego narodu.

**O POLITYKĘ WŁOŚCIAŃSTWA RUSKIEGO.**

(zet). Z okazji Nowego Roku „Próbij“ pisze: „Włościaństwo nasze musi prowadzić taką politykę, która jest dlań korzystna i dogodna i z tymi łączyć się, od których może spodziewać się pomocy i ratunku. Dalej handlować sobą nie damy, a kto będzie śmiał pchać lud wiejski do dalszej awantury, tego

**pedźmy ze wsi kijem!**

Sundutowi pękowie pękają ze złości, że piszemy prawdę i piętnujemy ich szachrajnie nacodem. Nie boimy się ich złości, gdyż idziemy w rękę z prawdą, która wszystko zwycięży.

**AGITACJA RUSOFILSKA W AMERYCE.**

(zet). „Prikarpackaja Ruś“ donosi: Grupa naszych karpacko-rosyjskich działaczy wyjechała do Ameryki celem przeprowadzenia organizacji naszych emigrantów i by rozpocząć stamtąd akcję przygotowaną do odrodzenia naszej przyszłości politycznej. Zmierzają się wśród tych emigransów: dr. Markow (senior), dr. Beskid (z Rusi węgierskiej), dr. Wergun, Bendasiuk, dr. Sochacki i Ciroch. Przystąpili oni do wydawania w Ameryce dziennika „Prikarpackaja Ruś“. Czyżby moskalofilom zabrakło już innego hasła?

**Lloyd George i Ziemia Czerwieńska.**

(Od naszego warszawskiego korespondenta.)  
Warszawa, 8. stycznia.

(A.) Dzisiaj się pokazuje, jak trafna była postawa „Gazety Porannej“ i „Gazety Wieczornej“, gdy od samego początku informowała Polaków całej Ziemi Czerwieńskiej, że sprawa dalszych osób owej krainy wbrew wszelkim wieściom niobowym nie jest przesądzona ostatecznie i że ulegnie rewizji, gdyż się sprzeciwia nie tylko

interesom sprawiedliwym państwa polskiego, lecz również interesom ententy.

Przypominam też, że „Gazeta Poranna“ i „Gazeta Wieczorna“ była jedynym dziennikiem lwowskim, który jeszcze przed świętami zdołał donieść o postanowieniu pana Clemenceau, by całą sprawę Galicyi wschodniej poddać rewizji załatwić ją w myśl słusznych praw narodu polskiego. Dzisiaj sprawiedliwość nakazuje dodać, że i premier angielski Lloyd George po zasięgnięciu informacji z innych źródeł, niż dotychczasowe z niesłychaną gotowością załatwił sprawę Galicyi wschodniej tak, jak tego wymaga prawo Polski, a więc również interes Europy.

Dzięki dawnym stosunkom i koneksjom w Londynie, otrzymałem teraz wersję o stanowisku Lloyda George'a w sprawie Galicyi wschodniej tak znamieną, że uważam za stosowne ją powtórzyć nawet w takim razie, gdyby nie była prawdziwa we wszystkich szczegółach.

Kwestya podziału Galicyi na dwie części administracyjne, na dwa królestwa oddzielne — to wynalazek wiedeński, wynalazek tej burokracji wiedeńskiej, która nas nienawidziła od pierwszej chwili zajęcia województw małopolskich i ruskich, ochrzczonych mianem Galicyi. Od Józefa II. bożyszczą tej burokracji, aż do hrabiego Czernina ciosu, jaki obmyślił on dla Polski w Brzesciu Litewskim ciągnie się ta miecz: kampania lotrów wiedeńskich, mających za cel jedyny zniszczenie narodu polskiego tak, jak zniszczono państwo polskie. Lloyd George nie o tym nie

wiedział, bo to sprawy dla Anglika za lokalne i za osobne. Z tej jego nieświadomości o sprawach polskich korzystał ci, którzy go informowali, konyuatorzy polityki wiedeńskiej antypolskiej. Dopiero minister Patek otworzył oczy panu Clemenceau, a z kolei ten ostatni poinformował premiera angielskiego, że zatwierdzenie rozdziału Galicyi na dwie części, z których wschodnią oddanoby Polsce tylko w administracye tryumfowi najzaciętszych wrogów Polski i Polaków, tryumfowi pozagronowemu. Burokracya staroaustrycka, już nie żyjąca i już pogrzebana, tryumfowałaby jeszcze raz po śmierci i urabia Czernin miałby prawo twierdzenia wobec całej Europy, że nie pokrzywdził Polaków, skoro i ententa odebrała państwu polskiemu Galicyę wschodnią.

Wyjaśnienia pana Clemenceau na tle klęski Denikina, Kołczaka i Judencza, na tle postępów armii bolszewickiej, na tle zabiegów niemieckich, by sięgnąć po Rosyę nby po swoją własność, fakt, że Lenin i Trocki pójdą zawsze z Niemcami, nigdy zaś z ententą, oraz to większa pewność, że i dawni zwolennicy carscy jako starzy słudzy systemu germanofskiego na dworze Petersburskim — wszystko to niewątpliwie przyczyniło się do poprawienia szans politycznych Polski i w sprawie Galicyi wschodniej i w sprawie granic wschodnich.

**Marka jedynym środkiem płatniczym w Polsce.**

Dalszy ciąg expose w lutowego min. skarbu.

Warszawa, 9 stycznia.

(PAT.) Min. Grabski w dalszym ciągu swego przemówienia oświadczył co następuje:

Więc mogłem zrobić to, co było w mojej mocy i

**ustanowić relacyę korony do marki.**

Jaką powinniśmy ustanowić relacyę? Taką, któraby nie była bardzo wysoka, któraby podążała za kursem giełdowym i oczywiście sprawiedliwym operacyom giełdowym musiałem ustanowić niską relacyę. Ta moja relacya nie może wywoływać trudności życiowych.

W dniu ostatniego posiedzenia sejmowego przyjąłem tu w gmachu sejmowym delegacyę urzędników galicyjskich, której wytłumaczyłem, że relacyę tę ustanawia się nie dlatego, ażeby utrudnić sytuacyę urzędników, bo zadaniem rządu jest,

**żeby nie urzędnicy i robotnicy tracili na relacyi, lecz spekulacya.**

Urzędnicy nie stracą nic, bo skarby im różnicę dołoży. Jeżeli oni otrzymują relacyę nieodpowiednią w stosunku do tego, co w sklepie kupują, jeżeli tracą 20 proc., będą mieli dodanych 20 proc., jeżeli stracą 30 proc., będą mieli dodanych 30 proc.

JAN WIKTOR.

**BUREK.**

(Ciąg dalszy).

— Skoranie boskie z takim piekielnikiem.  
— Wicie pow em wam, pes dobry nima co mówić, iro lajdus.

— Nima co mówić, dobry, ino lajdus  
Kowalik nie na żarty zabierał się do jego skóry. Nie wiele to pomogło. Ukarany dalej broi, będąc niewyczerpanym w pomysłach, na jakie mogła się zdobyć żywa wyobraźnia.

O dopiero wczoraj...  
Ledwo się zmierzchno. Gospodarz jeszcze coś lubał w stodole. Maciek, syn Kowalika, rzucił wiązkę siano za drabinę. Zaglądnął do celocia, do sieni, które chlały obrok. Burek towarzyszył mu krok w krok. Razem odeszli do izby. Dzieci siedząc w kucki pojadły z wielgachlnej m.chy. Kosiarze co za „błędowska górką“ łakę wyciapałi, w mleczeniu wygarniali kłuski z mlekiem. Na widok ledzących pies oblizywał się pożądliwie. Czasem zaskoczył, niecierpliwie zadraptał, nie wysłuchawszy, kładł łapę na kolanach i na swój sposób potonnie prosił o jakiś ochlap. Ktoś na odczepkę szmyrgnął skórę chleba, którą Burek chwycił w paszczę i łapczywie polykał.

Gospodyni wciąż kręciła się po kuchni. Tu ona rzekła zachęcając do jada, tam dołala, aby nikt nie odrhodził niesyty i aby potem nie obnosili ją na językach po wsi, że choć bogaczka, a morzy głodem najemniów. Nby się wzbronił jak zwyczajnie ze wstydu, ale godnie wypróżniał naczynie. Posilivszy się, składali tyżki spodkiem do gó-

ry, aby się zle nie pożywiło, zabierali węzłki Panem Bogiem żegnali. Po odejściu ostatniego cupnęła na progu i z żeleznika sama jadła. Burek wyizawszy ostatki mleka, kapusty ze ziemniakami skuczał prosząco. Rozsierdzona Kowalkowa wygnała go na zbity łeb. Pies umiął. Na podwórzu panowała cisza. Na niebie zawianem mgiełkami oblokami migotały gwiazdy, podobne do kropli znoju rozsianych przez roboczy dzień. Z poza ciemnego lasu wychylił się rąbek księżycy, zrazu niewielki, a potem wytoczyło się jasne, wypolerowane koło. Niewytlmaczona trwoga przejęła burka. Siadł na środku dziedzińca, wyciągnął szyję i zawył tak rozpacznie jakby wypłacać chciał n'entuony żal, ztapiałacy serce Izami. W tej chwili nikt by go nie poznał, tak go przemieniły niewytlmaczone uczucia żalości, bólu, czy tęsknoty. Zamilkł dopiero wtedy, kiedy chmura ciemna tarczę pełni zasłoniła. Pies obrzął się, obwąchał zabudowanie. Nic podejrzanego nie zauważył. Nudziła go bezczynność. Kładł się w budzie i znów wstawał. Około północy wymknął się wiadomą sobie dzurą i ścieżką wąską zdążył po zatyku. Biegąc obok stodoly Zielenieckiego zawiął go niezmiernie miły powiew. Zawinał nozdrzami potężny miuch zapachu, wciągnął w siebie głęboko, długo kosztował smakował i orzekł, że to musi być wędzona kiełbasa.

— A jużci przecie zabili wieprzka — mruknął do siebie.

Słyszał dopiero wczoraj kwik z tej strony.

Na to rozkoszne przypomnienie mlasnął. Jął się oblizywać, bo doznał wrażenia, że kawał mięsowa przygrysnął do górnej wangi. Zadarł łeb, zdawało mu się, że jest w komorze, a nad nim na drążkach wisza zwoje kiełbasa. Okropio mu się zrobił.

zarłoczne bowiem zmysły haniebnie go zmyliły. Nie za oblokami, a za rzeczywistością poczał szukać. Obiegał na około stodole.

— Zapole puste, wiatr ino gwizdo, jesse siano nie zwieźli — mrucał przykładając pysk do ścian słabo spojonych.

Oho jest — po chwili wykrzyknął.

Przez szary wydzierał się prąd zapachu, coś jakby dym z jałowca przyprawiony tłuszczem. — Burek o mało łapą nie pogłaskał się po brzuchu. Myszkował za obszerniejszą dziurą, chciał odchylić deskę. Drapał je pazurami. Każda była mocno przywierdzona. Po kilkakrotnych wysiłkach smutnie stwierdził:

— Nie pusca mie hań na bojowisko. Siadł ze zwieszonym łbem. Po namyśle zaszczekał poleźnym głosem.

— Podzta haw kto żyje.

— Oho coś tam jest.

Ode dworu odezwała się Figa. Zaraz potem zjawila się w podskokach, kręcąc ogonem, strojąc najzabawniejsze miny. Burek zaprzątnięty swoją sprawą nie zwracał uwagi na miłosne przymilania. Rozsierdzona aż nazbyt widoczną obojętnością ostro burknęła.

— Czegoz t k wreszczysz?

— Ot tak i mrugnął na rozgrymaszoną suczkę porozumiewajaco.

Nic nie rozumiała, jednak zapytała łagodniej

— Cóż chcesz?

— Kto ma kinał do wachania, niech se powachno.

(C. d. n.)



Ale nie stworzy się zachęty dla spekulantów.

Bo gdyby stworzyć relację większą, nie byłoby kłopotu z urzędnikami, którzy byli w błędnie wprowadzeni, bo im wysłuchałem, że rzucają hasło, które niosą ich fałszywi kapłani.

bo nie urzędnika obchodzi 100 za 100, lecz tego, który im to hasło podsuwa. Urzędnicy otrzymali zapewnienie ze strony rządu, że nic nie stracą.

Trzeba więc, aby wniosek mój, który opiewa: stała relacja pomiędzy koroną a marką na całym terytorium państwa polskiego, który ustanawia

te relacje na 70 w całym państwie,

jak najszybciej odesłać do komisji budżetowej, żeby ona jak najszybciej przyszła z tą sprawą do Sejmu. O oszczędności zadecydowaniu tej sprawy, która przyjęła niewątpliwie charakter gorszący w jednej dzielnicy kraju, zupełnie niedopuszczalny charakter, który jestem przekonany, że ustanie, jak tylko znana będzie wszystkim wyraźna i jasna wola Sejmu

Sejm jak najrychlej rozstrzygnąć powinien. O to chodzić będzie, ażeby ten właściciel, który nagromadził zapas gotówki za produkta, które sprzedawał — ażeby ten mieszczanin, który również zaoszczędził w swoich obrotach i posiada trochę więcej gotówki, aby ci wszyscy czuli, że z chwila, gdy dostaną inną walutę, ta waluta ich nie skrzywdzi, że będzie

oparta na sprawiedliwym miarunku,

czyli na cenie, na jakiej sprzedawał kto swoje produkty.

Wszystkie dane, bardziej szczegółowe, przedstawię Panom w komisji budżetowej. Stosunek ten wykaże

niższą relację niż 70 proc. O tem będziemy się mogli przekonać.

Jeżeli poszedłem na relację 70, to dlatego, że trochę chciałem uwzględnić sytuację naślągnięcia, która się wytworzyła w jednej dzielnicy, nie chciałem, ażeby w tej dzielnicy wytworzyło się jakiegokolwiek rozgoryczenie; a wiem, że nie jest dobrem słanie rozgoryczenia.

To jest bowiem niemożliwem w państwie polskim, niemożliwem jest życzyć jakiegokolwiek dzielnicy państwa polskiego, ażeby stała pod wpływem spekulacji. Trzeba okazać, że Polska jest trochę silniejsza od tych żywiołów, która opiera się na spekulacji. Trzeba raz zdobyć się na to, że Polska nie ulegnie się tych, którzy wierzą w potęgę swoich organizacji, którzy na nas wymusić chcą swoje żądania.

(Tłuczne brawa i oklaski).

Przystąpiono do nagłego wniosku ministra skarbu Rzeczypospolitej

o ustanowieniu marki polskiej prawnym środkiem płatniczym

na całym obszarze Rzeczypospolitej polskiej.

W dyskusji ogólnej nad mową ministra skarbu zabrał głos p. Diamand.

Mówca uważa, że sprawa jest nadzwyczajnie pilna i powinna być załatwiona jak najrychlej. Już w czerwcu, kiedy p. English przedłożył swoją ustawę, mówca był gorącym zwolennikiem jak najszybszego załatwienia sprawy korony i marki, niestety większość nie była konsekwentną. P. Karpiński i większość sejmowa unieważniła ustawę i gdyby dziś nie wiedzieć jaki wniosek wpłynął do Izby, to na decyzję wywarłyby

wpływ nie momenty rzeczowe, lecz uboczne.

(Głosy: Billiński, to też uboczny moment). Ja proszę Panów nie powoływać Billińskiego, ja wówczas nie byłem prezydentem ministrów. (Głosy: I nie będziesz Pan nim). Ja też tego nie robiłem. Jeżeli mówię o ubocznych względach, to dlatego, że tych ubocznych względów było za dużo. Jeżeli p. Billiński ustąpił, to nie z tego powodu, co zrobił złego, lecz za to, co zrobił dobrego.

P. Billiński popełnił znacznie większe błędy niż te, o których się mówi, ale nie dlatego go usunięto, lecz jedynie dlatego, że chciał położyć tamę samowoli poszczególnych ministrów. Pan minister skarbu przedłożył tu projekt, którego krytykować obecnie nie mogę, bo w tej chwili mówię tylko o nagłości, ale którego uzasadnienie wymaga bardzo ścisłej polemiki. Potrzebne jest poza tem bardzo szczegółowe porozumienie z p. ministrem skar-

bu co do polityki skarbowej, a także i co do kwestii waluty w Polsce.

Unifikacja waluty musi być dokonana.

Najtrudniejszą jest tylko sprawa relacji korony do dawnej marki. Sytuacja, która powstała za rządów p. Grabskiego, przyspieszyła konieczność załatwienia sprawy unifikacji waluty. Z tego, co się stało dotychczas uważam, że porozumienie z p. Grabskim jest bardzo konieczne, aniżeli z każdym z jego poprzedników.

P. Diamand krytykuje następnie rozporządzenie ministra, przyznając jednak, że sytuacja ministra jest bardzo trudna, gdyż sprawy finansowe są skomplikowane i trudne. Mówca prosi, by nie załatwiać sprawy walutowej kawałkami, ażeby sprawa walutowa, kwestya walki między

koroną i marką nie stała się instytucją państwa polskiego. To, co zrobimy teraz — powiada mówca — musimy zrobić zupełnie i w całość, a wynikiem tego winna być jedna waluta w całym państwie. Mówca zastrzega sobie w tej sprawie przy następnym czytaniu głos w sprawie merytorycznej i

uznając projekt unifikacji waluty za nagły, oświadcza się za nagłością wniosku.

stwierdzając, że sprawa tej nkt w Sejmie nagłości odmówić nie może. (Brawo.)

Nagłość wniosku przyjęto jednomyślnie, a wniosek odesłano do komisji budżetowej.

Na tem obrady zamknęto. Następnie posiedzenie dziś o godzinie 4 po poł.

## 117 Koron = 100 markom

żądają tego posłowie małopolscy.

Warszawa, 9 stycznia.

(PAT.) Komisja skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem p. Głabińskiego odbyła w obecności posłów małopolskich zebranie, na którym minister skarbu Grabski wyłuszczył motywy projektu ustawy w przedmiocie ustanowienia marki polskiej prawnym środkiem płatniczym na całym obszarze Polski i udzielił wyjaśnień na zapytania poszczególnych członków zebrania. Przewodniczący odroczył następnie obrady do soboty 10 bm., ażeby posłom małopolskim dać czas do rozpatrzenia sprawy.

Posłowie małopolscy odbyli dziś pod przewodnictwem p. Witosza zebranie dla naradzenia się nad rządowym projektem ustawy, dotyczącej unormowania relacji marki do korony. Postanowiono zażądać zaprowadzenia relacji przedwojennej: 117 K = 100 marek, która jednak ma dotyczyć tylko korony, znajdującej się wewnątrz państwa. Komisja w skład której wchodzi pp. Witos, Adam, Diamand, Kiernig, Loewenstein i Stapiński, ma zacząć ze stronnictwami rokowania. P. Diamand oświadczył, że klub P. P. S. bez względu na przynależność dzielnicy swoich członków, głosować będzie solidarnie za wnio-

skiem, domagającym się ustalenia relacji przedwojennej!

Warszawa, 9 stycznia.

(Telef.) (m) W piątek przed południem odbyło się pod przewodnictwem p. Witosza posiedzenie posłów małopolskich w sprawie relacji między marką i koroną. W dyskusji zabierali głos pp. Loewenstein, Diamand, Fedorowicz, Adam i inni. Na wniosek p. Loewensteina uchwalono jednomyślnie domagać się od Sejmu, aby relacje między marką a koroną ustalono wedle paryetu przedwojennego, t. j. 100 mk. za 117 K. Równocześnie powzięto na wniosek p. Kernika uchwałę, aby relacja dotyczyła jedynie koron, znajdujących się w posiadaniu obywateli polskich. Należy to rozumieć w ten sposób, że za korony takie będą bezzwłocznie wydawane bonny państwowe, opiewające w markach, co zapobiegnie napływowi obcych koron z zagranicy. Wybrano komisję, która ma porozumieć się z ugrupowaniami poselskimi Sejmu, aby rzecz całą na plenarnym posiedzeniu sejmowym przeszła bez słanych wstrząśnień. W skład komisji wchodzi pp. Witos, jako przewodniczący, tudzież pp. Adam, Loewenstein, Diamand i Stapiński.

### KONFERENCJA POSŁÓW MAŁOPOLSKICH W SPRAWIE REGULACJI WALUTY.

Kraków, 9 stycznia.

(PAT.) Według nadeszłej telefonicznej wiadomości ze sfer poselskich w Warszawie, w poniedziałek 12 bm. odbędzie się tamże konferencja posłów małopolskich celem powzięcia decyzji w nader ważnej, ogół mieszkańców Małopolski obchodzącej sprawie regulacji waluty. Posłowie Małopolski, bawiący w Warszawie, wzywają tą drogą kolegów posłów tej dzielnicy, by ze względu na doniosłość sprawy, na poniedziałek niezawodnie przybyli do Warszawy.

Kraków, 9 stycznia.

(Telef.) (s) W poniedziałek odbędzie się w Warszawie posiedzenie posłów z Małopolski w sprawie regulacji waluty. Wszyscy małopolscy posłowie zostali wezwani do przybycia do Warszawy.

### ROKOWANIA WALUTOWE.

Warszawa, 9 stycznia.

(PAT.) Komisja wydelegowana przez posłów

małopolskich dla rokowania z stronnictwami, rokowała dziś wczoraj z przedstawicielami poszczególnych stronnictw. Przebieg rokowań wykazał tendencję osiągnięcia porozumienia. Delegaci stronnictw przedłożą sprawę swoim klubom do zadecydowania.

### KOLISCHER I RADZISZEWSKI USTĘPUJĄ Z RADY FINANSOWEJ.

Warszawa, 9 stycznia.

(Telef.) (m) Pp. Henryk Kolischer i Radziszewski złożyli swoje mandaty do państwowej rady finansowej.

### SPRZEDAŻ CUKRU CELEM POPRAWY KURSU WALUTY POLSKIEJ.

Warszawa, 9 stycznia.

(Telef.) (m) Jak słychać, rząd sprzedał do Angli najwyższą cukru zeszłorocznej kampanii cukrowej, celem poprawy kursu waluty polskiej.

## Brak Koron zażegnany.

Transport znaków zastępczych idzie z Warszawy.

Lwów, 10 stycznia.

(zet) Z dobrze poinformowanych kół finansowych dowiadujemy się, iż w drodze do Lwowa znajduje się wielki transport perforowanych marek polskich, mających pójść w obieg jako namiastka korony. W tutejszej filii Polskiej Ka-

sy rożycz owej oczekują go transportu z dnia na dzień tak, że je t nad teja, iż maluczko, a przestaniemy się kłopotać brakiem „drobnych“, perforowanych marek bowiem otrzymamy za ogólną sumę 40 milionów koron



## Na 40 śmierci 25 narodzin

S r z i w a statystyka naszych kresów.

Warszawa, 9. stycznia.

(PAT). Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 4.30 popoł. Po interpelacjach pp. Perla, Koba i Krempe marszałek oznajmia, że ks. arcybiskup Edmund Bronikowski zrzekł się mandatu, oraz zawiadamia, że prezydent senatu włoskiego Tittoni doniósł mu, że senat włoski polecił Tittoniemu wyrazić naszemu Sejmowi życzenia najlepszej przyjaźni dla naszego króla. Za taki objaw przyjaźni serdecznej marszałek wyraził podziękowanie w imieniu Sejmu i ręce tutejszego posła włoskiego. (Brawa).

Przystąpiono do porządku dziennego. Pierwszym punktem była sprawa przygotowania odpowiednich sił do służby pocztowej.

Sprawozdawca Szymański oświadczył, że pod względem sieci pocztowej Polska stoi gdzieś na szarym końcu państw europejskich, obok Turcji i Rosji. Obecnie jest zaledwie 2103 urzędników, a rozgałęzienie sieci przeszkadza przede wszystkim brak wyszkolonego materiału. Ministerstwo wprowadziło kursa samokształcenia, a dotychczasowe kursa w Warszawie i różnych miastach prowincjonalnych wydały ogółem 820 kandydatów. Brakuje także personelu kierowniczego. W tym względzie istnieje projekt stworzenia akademii pocztowej. Z powodu braku służby administracyjnej, z miast potrzebnych 10 urzędów dyrekcyjnych, utworzono zaledwie 5. Bardzo ważnym jest także stworzenie t. zw. składnic, t. j. powierzenie osobom godnym zaufania przyjmowania i doręczania posyłek pocztowych. Ze względu na brak kolei, należało się zaprowadzenie komunikacji samochodowej. Te wszystkie postulaty mieszczą się w przedłożonych rezolucjach, a oprócz tego ostatnia rezolucja domaga się ubezpieczenia personelu ambulansowego na wypadek kalectwa lub śmierci, tudzież powiększenia wynagrodzenia za służbę nocną. Po dyskusji, w której zabierali głos pp. Brownsford i Stapiński, p. Cieśla wnosi kilka drobnych poprawek. P. Mańkiiewicz wnosi rezolucję, żądającą by jednym z warunków przyjęcia na kurs zawodowy było uprzednie odbycie stosownej praktyki w jednym z urzędów pocztowych.

Izba przyjęła wnioski komisji,

poprawkę p. Cieśli i rezolucję p. Matakiewicza. Drugi punkt porządku dziennego, sprawozdanie komisji wojskowej o wniosku nagłym pp. Skonickiego, Trzcinińskiego i Bigońskiego w sprawie opieki nad zdemobilizowanymi Hallerczykami, którzy wracają na teren plebiscytowy. Izba sprawozdanie to przyjęła.

Trzeci punkt porządku dziennego. Sprawozdanie komisji skarbowo-budżetowej w sprawie ułatwienia warunków bytu nauczycielom we wschodniej Małopolsce.

P. Godek stwierdza ogólne krytyczne położenie urzędników państwowych, wśród których szczególnie cierpią urzędnicy wschodniej Małopolski. Imieniem komisji domaga się przedłożenia w terminie dwumiesięcznym projektu pragmatyki służbowej i statutu emerytalnego. Izba przyjęła wniosek komisji.

Czwarty punkt porządku: Sprawozdanie komisji oświatowej w sprawie przejęcia przez rząd burz przy państwowych seminarjach nauczycielskich.

Uzasadnia je p. Pietrzyk, oświadcza, że p. Jan Dębski wniósł rezolucję, domagającą się dostarczenia dla burz żywności, koniecznej dla odżywiania młodzieży szkolnej, pracującej umysłowo. Wniosek komisji jakoteż rezolucję p. Dębskiego przyjęto.

Następnie przystąpiła Izba do obrad nad sprawozdaniem komisji rolnej o wniosku p. Haniewskiego w sprawie opieki weterynaryjnej i środków zwalczania chorób zakaźnych wśród naszych inwentarzy. Wniosek komisji rolnej przyjęto.

Przystąpiono do sprawozdania

komisji skarbowo-budżetowej

w sprawie wniosku p. Kiennika o przyznanie ulg przewozowych dla rolników. Wniosek komisji przyjęto i przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem komisji budżetowej w sprawie budżetu szkół zawodowych. Przyznano kredyt półtora miliona na potrzeby szkół zawodowych i kredyt pół miliona na potrzeby społeczne tych szkół. Po uchwaleniu wniosków komisji przystąpiono do rozprawy nad sprawą zaprowiantowania armii w mięso. Sprawozdawca p. Haniewski zaznaczył, że w miesiącu październiku 1919 spożyła armia 2,800.000 klg. mięsa, czyli co najmniej 80.000 sztuk bydła. Temu zadaniu kraj sprostać nie może. Należy dążyć do żywienia armii mięsem importowanym, a częścią zapotrzebowanie pokrywać konserwami. Inaczej stanimy wobec groźby, że trzeba będzie siłą wydobywać bydło od producenta. Izba bez

dalszej dyskusji uchwaliła wszystkie wnioski komisji.

Przystąpiono do ostatniego punktu, tj. sprawozdania komisji odbudowy kresów.

Sprawozdawca ks. Zieliński zaznaczył, że wojna zniszczyła 800.000 budynków, w czym 1.848 kościołów i 4000 szkół. Koszta odbudowy wyniosą 11 i pół miliarda. Dotychczasowa akcja odbudowy idzie zółwim krokiem. Na obniżym obszarze kresów oswobodzonych mieszkańcy od lat kilku gnieźdzą się w zastępczych domach, a śmiertelność wzrosła w zastępczym stopniu.

Przed wojną na 40 narodzin było 25 wypadków śmierci, a teraz stosunek jest odwrotny. Państwo musi przyjąć z wydatną pomocą zwłaszcza obecnie, gdy wojna agitacja zaczyna przeciw nam działać. Państwo musi odpowiedzieć czynem. Na tem posiedzenie zamknięto. Następne we wtorek o godz. 4.

## Rząd zamierza wnieść poprawki do projektu konstytucji

Warszawa, 9 stycznia.

(Telef.) (r) Z dobrze poinformowanych kół sejmowych dowiadujemy się, że rząd zamierza wnieść poprawki do zgłoszonego projektu konstytucji. Poprawki będą dotyczyły przede wszystkim sprawy senatu. Senat według poprawionego projektu miałby posiadać rozszerzoną kompetencję mniej więcej taką, jak angielska Izba Lordów,

to znaczy miałyby możność hamowania niektórych uchwał sejmowych bez prawa weta. Senat brałby także udział w wyborze Naczelnika Państwa. Zasiadać w nim mają przedstawiciele samorządu, niektórych ścisła oznaczonych i wymienionych w konstytucji organizacji społecznych, oraz przedstawiciele wyższych uczelni.

## W NIEDZIELĘ NACZELNIK WRACA DO WARSZAWY.

Warszawa, 9 stycznia.

(Telef.) (m) Dowiadujemy się, że w niedzielę oczekiwany jest powrót Naczelnika Państwa z Wołynia.

## PLOTKI PRAWICOWE O P. DĄBSKIM.

Warszawa, 9 stycznia.

(Telef.) (m) Prawicowe sfery sejmowe kolportują pogłoskę, jakoby kandydat na stanowisko w ministra spraw zagranicznych p. Dąbski miał postawić jako warunek objęcia tego stanowiska oddanie mu kierownictwa nad polityką polską na wschodzie, tudzież dominujący wpływ na obsadzenie placówek dyplomatycznych zagranicą i w ministerstwie. Jest zbyt widocznym, aby trzeba było na to zwracać specjalną uwagę, że kolportowanie podobnych pogłosek ma na celu utracenie p. Dąbskiego, zanim jeszcze nominacja jego została definitywnie zatwierdzoną.

## RADA MINISTRÓW ROZPATRUJE PODWYŻKI PENSYI.

Warszawa, 9 stycznia.

(Telef.) (m) Rada ministrów odbędzie w poniedziałek posiedzenie celem rozpatrzenia sprawy podwyżek pensji urzędników państwowych.

## O PRZEKAZANIE KOLEI POZNAŃSKICH MINISTERSTWU WARSZAWSKIEMU.

Warszawa, 9 stycznia.

(Telef.) (m) Przybyli tu przedstawiciele poszczególnych dyrekcji kolejowych w sprawie narad nad przekazaniem kolei poznańskich ministerstwu warszawskiemu.

## POLSKA ZGŁOSIŁA PRETENSJE DO KOLONII NIEMIECKICH.

Praga, 9 stycznia.

(PAT.) „Venkov“ donosi z Paryża, że Rada najwyższa obraduje obecnie nad sprawą rozdziału byłych kolonii niemieckich. Do tych kolonii zgłosiły pretensje między innymi Włochy, Polska i Czechosłowacja.

## 7 KOMISJI PRACY

Warszawa, 9 stycznia.

(PAT.) Komisja ochrony pracy w obecności delegatów ministerstwa pracy po wysłuchaniu referatów, rozpatrywała między innymi według referatu p. Żulawskiego wniosek o poddanie inspektorów przemysłowych w Małopolsce pod zakres władzy ministerstwa ochrony pracy.

## Francja stara się o polskich robotników rolnych.

Zapotrzebowanie robotników przemysłowych i rzemieślników już pokryte!

Warszawa, 9 stycznia.

(Telef.) (u). Do Francji udaje się jedna tylko partya robotników przemysłowych i rzemieślników. Zapotrzebowanie tej kategorii robotników

jest we Francji już pokryte. Natomiast rząd francuski czyni obecnie w Warszawie starania, celem uzyskać zezwolenia na sprowadzenie z Polski do Francji robotników rolnych.

## Tajni agenci i prowokatorzy pruscy na G. Śląsku!

Kraków, 9 stycznia.

(PAT.) Sekretaryat Towarzystwa Kresów zachodnich podaje, że na całym obszarze plebiscytowym Górnego Śląska coraz liczniej jawią się zarówno tajni agenci, jak i prowokatorzy pruscy. Okoliczność ta wywołuje coraz większe rozdrażnienie u ludności polskiej, która wskutek donosów jest nieustannie nagabywana, przyczem zachodzą bezpodstawnie aresztowania, usuwanie od pracy itd. Znamienny dokument ogłasza w tym względzie dr. Różański z Rybnika który podaje wroto-

kół zeznań Stanisława Klimeszy z kolonii Krzyckowice. Miłośnik u wspomnianego Klimeszy zjawiał się pewien osobnik, który powołując się na znanych działaczy polskich, rozpoczął wypytywać go w sprawie ukrytej broni polskiej. Otrzymawszy od przezornego Klimeszy odpowiedź odmowną, oddał się polirytowany ów nieznany osobnik. Prowokacja jest w tym wypadku faktem stwierdzonym.

Kraków, 9 stycznia.

(PAT.) Sekretaryat Towarzystwa Kresów



zachodnich podaje: Nasz mąż zaufania stwierdza masowe pojawienie się tajnych agentów pruskich w powiecie Bytomskim, gdzie rozpoznano dotąd 360 osobników tego rodzaju. Objawy szczególnie drażniące zachodzą niemal codziennie. Do nich zaliczyć należy nagłe pojawienie się w pow. rzeckomych Halerczyków w pełnym umundurowaniu, którzy prowadzą jawną agitację antypolską, gdy natomiast wszelkie jawne sposoby obrony przeciwko temu są przez władze pruskie uniemożliwane. Zebrania politycznych polskich jawnie i legalnie bezwarunkowo odbywać nie można.

### ANGLIA I FRANCYA UZNAŁY NIEPODLEGŁOŚĆ LITWY?

Włno, 9 stycznia.

(Telef.) (r) Według wiadomości z Kowna, oświadczył litewski minister spraw zagranicznych Waldemar, że niepodległość Litwy uznają Anglia i Francja, a Ameryka nie chce uznać dlatego, ponieważ — jak twierdzi — Litwa dąży do odbudowy wielkiej Rosji i Niemiec.

### ORGANIZOWANIE ARMII BIAŁORUSKIEJ WE FRANCYI.

Warszawa, 9 stycznia.

(Telef.) (m) Ze sfery białoruskich donoszą, że rząd francuski nakazał wydzielanie z pośród znajdujących się we Francji byłych wojskowych narodowości białoruskiej i skoncentrowanie ich w twierdzy Verdun, gdzie kierownictwo nad nimi objął gen. francuski Rampon.

### ARMIA UKRAIŃSKA „PRZYGOTOWUJE“ SIĘ DO WALKI Z DENIKINEM I BOLSZEWIKAMI?

Wiedeń, 9 stycznia.

(Telef.) (w) Armia ukraińska, jak informują kółka polityczne ruskie, reorganizuje się obecnie i wkrótce ma podjąć walkę, zarówno z armią ochotniczą (obecnie już rozbita — red.), jak i z armią bolszew. Petlura ma na nowo objąć ster rządu.

### STARCIA WOJSK DENIKINA Z GRUZINAMI.

Warszawa, 9 stycznia.

(Telef.) (m) Z Londynu donoszą, że pomiędzy Gruziniami a wojskami Denikina przyszło do starcia w okolicy Boti nad morzem Czarnym.

### W TYFLISIE POWSTANIE BOLSZEWICKIE.

Warszawa, 9 stycznia.

(Telef.) (m) „Zaria“ donosi, że w Tyflisie i Kutaisie wybuchło powstanie. Władza w tych miastach przeszła w ręce bolszewików.

### RUMUNIA NIE OTRZYMA BESSARABII.

Warszawa, 9 stycznia.

(Telef.) (m). Z Berlina nadeszły tu wiadomości, że między Anglią a Rumunią wynikły różnice w kwestyi Bessarabii. Ze sprawą tą łączy się nagły wyjazd premiera rumuńskiego do Paryża. „Vorwärts“ donosi, że Bessarabia nie będzie przyznana Rumunii, ponieważ ententa obawia się, iż Rumunia nie byłaby w możności stawić oporu bolszewikom.

### POROZUMIENIE RUMUNII Z JUGOSŁAWIĄ NA NAJLEPSZEJ DRODZE.

Bukareszt, 9 stycznia.

(Telef.) (r) Jak donoszą pisma, sprawa porozumienia między Rumunią a Jugosławią znajduje się na najlepszej drodze. Rumunia zawiadomiła rząd jugosłowiański, że udzieli materiałów na budowę mostów na Sawie i sprzeda mu większą ilość lokomotyw. Zawiadomienie to wywołało w sferach południowych Słowian doskonałe wrażenie. Słychać, że w sprawie Banatu nastąpi również ugoda na podstawie bezpośredniego porozumienia się obu krajów. Jugosławią godzi się na znaczne ustępstwa.

### SŁOWACZYŻNA DOMAGA SIĘ AUTONOMII.

Praga, 9 stycznia.

(PAT). Dziś przybyła tu ze Słowaczyny ma-

sowa deputacja, której reprezentanci domagali się jaknajrychlejszego przeprowadzenia procesu

przeciwko ks. Hlince i udzielenia Słowaczynom daleko idącej autonomii.

## Cerkiew czecho-słowacka utworzona!

### Proklamacja odłączenia od Kościoła rzym.-kat.

Praga, 9 stycznia.

(PAT) Wczoraj odbył się tu wielki zjazd reformowanego duchowieństwa czeskiego. Obradowano nad wnioskiem odłączenia się od kościoła rzym.-kat. i nad utworzeniem samodzielnej cerkwi czecho-słowackiej. W głosowaniu oddano 211 ważnych głosów, z czego 140 za wnioskiem, a 66

przeciw. Wobec tego wyniku głosowania, proklamowano odłączenie się od kościoła rzym.-kat. i utworzenie samodzielnej cerkwi pod nazwą: Cerkiew czecho-słowacka. Tymczasowy zarząd cerkwi będzie powierzony wydziałowi cerkiewnemu, złożonemu z 12 członków. Na walnym zjeździe wybrano zaraz 6 członków tego wydziału.

## Niedobory finansowe m. Stanisławowa.

Ze spraw gospodarki miejskiej. — 2 miliony deficytu za r. 1919. — 40% dodatek od podatku. — Stworzenie Komitetu przedwyborczego. — O siedzibę województwa w Stanisławowie. — O ankietę dla walki z tyfusem płamistym.

(Korespondencya własna „Gazety Porannej“.)

Stanisławów, 8 stycznia.

Pierwsze tegoroczne posiedzenie Tymczasowej Rady miejskiej odbyło się w dniu 5 bm. Po zagajeniu posiedzenia przez komisarza rządowego Stygara, przystąpiono do pierwszego punktu porządku dziennego, to jest uchwalenia budżetu na rok 1919.

Referent budżetowy r. Chowaniec, przedstawił w wyczerpującym, obszernym elaboracie całą zgrozę położenia finansowego gminy o dwumilionowym deficycie. Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos radni: Dr. Mosler, Dr. Drzewicki i inni uchwalono 15 punktów rezolucyj, zmierzających do sanacji gospodarki gminnej. Wybrano komisję z trzech, która ma w imieniu Rady poczynić odpisy 3% grosza czynszowego, oraz uchwalono zmienić dotychczasowy sposób ścagania tej opłaty; będzie się ją ścigało w przyszłości za pośrednictwem właściciela realności, nie zaś wprost od lokatorów, jak dotychczas. Uchwalono w rezultacie budżet na rok 1919. Według przedłożenia Magistratu z uwzględnieniem poprawek i zmian, poczynionych przez Komisję budżetową, na częściowe zaś pokrycie deficytu uchwalono 40% dodatek do podatków bezpośrednich. Rada zgodziła się na przewidywaną budżetową na pierwsze 3 miesiące 1920 roku w ramach budżetu na rok 1919. Wezwano też Magistrat do przedłożenia najdalej do końca stycznia br. regularnego budżetu na rok 1920, zamknięcia rachunkowego za rok 1919, oraz szczegółowego planu finansowego.

W stocie trudno było mieć dotychczas ułożony plan finansowy i gospodarować z budżetem w ręku, gdy po inwazyi ruskiej było w kasie miejskiej zaledwie kilka tysięcy hrywien...! Brakło pieniędzy nawet na wypłatę pensji urzędnikom i funkcjonaryuszom Magistratu. To też warunki, wśród których obecny Zarząd miasta ob-

jął ster rządów z jednej, a ciężkie zadania, jakże czekały i czekają gminę po pięcioletniej wojnie i kilkakrotnych inwazyjach z drugiej strony, skłoniły zastępcę komisarza rządowego i dwu asessorów do usunięcia się od Zarządu tembardziej, że zawodowe obowiązki bardzo mało pozostawiały im czasu na zajmowanie się sprawami gminnymi.

Stąd na drugim miejscu porządku dziennego były wybory zastępcy komisarza rządowego i asessorów. Do wyborów jednakże nie doszło. Natomiast na wniosek r. Chowańca uchwalono powołać do życia Komitet, złożony z 4 członków rozwiązanej Rady, oraz 4 członków obecnego Zarządu, a ten ma zaproponować listę nowego Zarządu miasta z 36 członków (obecnie jest ich zaledwie szesnaście na cały Wielki Stanisławów, to jest Stanisławów miasto i obydwa Krihininy). Listę tę ma Starostwo przesłać generalnej Delegaturze do zatwierdzenia; aż do tego czasu jednak obydwaj asessorowie pozostaną na swych stanowiskach, gdyż rezygnacyi ich do wiadomości nie przyjęto.

W dalszym ciągu posiadzenia uchwalono asygnować miesięcznie 20.000 koron na koszt utrzymania policji państwowej, oraz dostarczyć odpowiedniego lokalu, światła itd., byleby czempredziej pozbyć się policji wojskowej.

Na wniosek radcy Nebenzahla uchwalono: 1) wysłać deputację do Warszawy, celem starania się u Rządu, aby w danym razie ustanowiono siedzibę województwa w Stanisławowie, jako stolicy Pokucia, a nie w innym mieście, 2) zwołać do 3 dni ankietę przy udziale wojskowości, dyrekcji kolejowej, lekarzy itd. w sprawie zwalczania oraz hardziej w mieście i okolicy się szerzącego tyfusu płamistego.

Potem po pięciu godzinnych obradach posiedzenie z powodu spóźnionej pory odroczone.

### NADESŁANE.

**„APOLLO“**  
Dziś nadzwyczajna 5 akt.  
sztuka francuska  
**AWANTURY MIŁOSNE**  
(Un roman d' amour et d' aventure)  
ze słynną artystką teatrów paryskich  
**SACHA GUITRY.** 3414

SPECYALISTA CHOROBSKORYNYCH I WENERYCZ.

**Dr. A. SCHWARZ**

sekundaryusz szpitala powszechn. przeprowadził się na ul. Słowackiego 4 (naprzeciw gł. poczty). 3302

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

**Dr. MICHAŁ SALPETER**

Sykstuska 17, ord. od 8-9 i od 12-6. 3319

### KRONIKA

Repertuar Teatru miejskiego.

W sobotę, 10 stycznia o godz. 3 popoł. „Wasy i peruka“, kom. w 3 akt. J. Korzeniowskiego w niezmięconej obsadzie.

W sobotę, 10 stycznia o godz. 7-mej wiecz. „Madame Butterfly“, opera w 3 akt. Pucciniego z pp. J. Korolewicz-Waydową, Ostrowską, Lowczyńskim, Sieroszewskim i Jeleńskim.

W niedzielę, 11 stycznia o godz. 3.30 popoł. po raz 5-ty „Rycerz z łabędziem“ 3 akty romantycznej hist. Br. Winawera w niezmięconej obsadzie.

W niedzielę, 11 stycznia o godz. 7-mej wiecz. „Róża Stambułu“, operetka w 3 akt. Fall'a z pp. Miłowską, Bogdanow czówną, Kuligowskim, Kolańskim i Justianem.

Repertuar Teatru wódewilowego

(gmach ul. Ossolińskich 10.)

(Bilety wcześniej w perfumeryi Stońskiego ul. Legionów 1. 1. 2036)

Sobota 10 stycznia o godz. 7.30 wieczór: „Zwaryowane podwórko“, operetka; balet z Piasacką i Karneckim; „Dziecko rezerwisty“ farsa.



Sobota o godz. 10.30 w nocy reduta japońska. Niedziela 11 stycznia o godz. 4 popoł. „Wujaszek z prowincji“, farsa; Balet w 1 akcie: „Wesoły karawaniarz“, wodewil.

Niedziela 11 stycznia o godz. 7.30 wieczór: „Zwaryowane podwórko“, operetka w 2 aktach; Balet w 1 akcie; „Dziecko rezerwisty“, farsa.

Poniedziałek 12 stycznia o godz. 7.30 wieczór: „Dziecko rezerwisty“, farsa; „Zwaryowane podwórko“, operetka w 2 aktach; Balet w 1 akcie.

Repertuar teatru lit.-art. „Czwórka“ w sali „Casino de Paris“ (ul. Rejtana 3).

Program XI od 9 stycznia codziennie o g. 8 wiecz: Część I. Gościnnie występ: Romuald Gerasieński, najślynniejszy monologista warszawski, w swych niezrównanych kreacjach. Anda Kischmann, Marek Windheim w nowych numerach solowych. Część II.: Na ogólne żądanie prolongowane! „Bigos noworoczny“, wielka aktualna rewia w 2 częściach póra spółki autorskiej „Ki-Zbi-Or“. Udział biorą: Anda Kischmann, Nana Nowla, Michał Hańcz, Zbigniew Orwicz, Jerzy Rygier, Maryan Tarłowski, Marek Windheim.

Bilety od 9—5 w składce nut G. Seyfarta (ul. Akademicka 6), a od godz. 6-tej wieczorem przy kasie teatru. 2031

Program przyjęć Naczelnika w Lublinie. Lubelski komitet obywatelski w porozumieniu z generalną adiuturą Naczelnika Państwa ustalił program przyjęcia Naczelnika Państwa w Lublinie w niedzielę.

Polski Uniwersytet Ludowy na G. Śląsku. Z Towarzystwa kresów zachodnich komunikują: Pieknyim objawem rosnącego świadomości narodowego na Górnym Śląsku jest utworzenie inicjatywy oświatowej pod nazwą: Polski Uniwersytet Ludowy na Górnym Śląsku z siedzibą dyrekcji w Husie Królewskiej. Uniwersytet przeznaczony dla najszerszych warstw ludowych, rozpoczyna swą pracę na 4 kursach dnia 13 bm.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej komunikuje, że w czasie trwania konferencji międzynarodowej w Waszyngtonie obecni delegaci i rzecznicy, inspektorzy pracy różnych krajów, zebrał się z inicjatywy francuskiego głównego inspektora pracy inż. Sokala i odbyli kilka posiedzeń dla wzajemnych informacji, przyczem postanowiono zbierać się corocznie w czasie trwania sesji międzynarodowej. Powołano komitet, który ułożył program sesji przyszłorocznej w następującym składzie: G. Belhouse, zastępca głównego inspektora pracy Wielkiej Brytanii, S. Sokal, gł. inspektor pracy z Polski, Paul K. Haselgreen, insp. pracy ze Szwecji, Dr. H. Wegmann, insp. pracy w Szwajcaryi i p. Boulin, starszy insp. pracy z Francji.

Polska nie kupowała koron. Ministerstwo Skarbu komunikuje nam, co następuje: W numerze 321 „Głosu Narodu“ z 31 grudnia 1919 umieszczona została zmiana pkt.: „Polska kupowała korony za granicą“. W zmianie tej podana została nieodpowiadająca rzeczywistości wiadomość, jakoby poprzedni minister skarbu zakupił za granicą koron na kilkaset milionów. Ministerstwo skarbu żadnych zakupów koron niesterminowanych nie czyniło, nabywało jedynie tylko korony stemplowane, które jako zwykłe dewizy przy przyszłej umiarkowanej waluty wymieniane na marki polskie podlegać nie będą.

Zjazd kupiecki. Otrzymujemy następujący komunikat: Celem zapoznania ogółu kupiectwa polskiego ze znaczeniem i zadaniami Gdańska przez zadzierzgnięcie stosunków, Zjednoczenie polskich kupców i przemysłowców w Gdańsku zwołuje na 27. i 28. bm. ogólny polski zjazd kupiecki w Gdańsku. Wszystkie bratnie organizacje oraz kolegów Polaków z całego obszaru polskiego uprasza się jak najuprzejmiej o łaskawy jak najliczniejszy udział w zjeździe przez delegatów lub przez przybycie osobiste. Aby pokonać trudności w rozkośnianiu przybywających, prosi komisja organizacyjna zjazdu, by wszyscy przybywający nadesłali do dnia 15 bm. osobne zawiadomienia, albo do firmy „Rebus“ w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 16—18, albo też do firmy „Bałtyk“ w Gdańsku, ul. Pfeifferstraße.

Pozwolenie na przewóz towarów do Holandii potrzebne. B. pras. informacyjne ministerstwa przemysłu i handlu komunikuje, że na przewóz towarów z Holandii przez Niemcy lub też do Niemiec potrzebne jest każdorazowo specjalne zezwolenie niemieckiego poselstwa w Hadze.

Z teatru. Ze zrozumiałym powątpiewaniem patrzyśmy, ilekroć ktoś nowy stara się omawiać problemy, które dawno już swój wyraz w sztuce znalazły. Dlatego pierwsze sceny „Zafrutego zdroju“ zniechęcają do słuchania reszty dramatu, robiąc wrażenie, jakby ktoś Ibsena gwałtem przetransplantować chciał na Ukrainę. Drugi jednak i trzeci akt sztuki pokazują pewne walory, po których zbyt pochopne pierwsze wrażenie musi uleść korekturze. Szczególniej w zestawieniu z niedawną „Zasadzką“ Kisternaeckersa, o podobnym założeniu, sztuka polskiego autora zyskuje przez swą zwartość w budowie i pewną świeżość wniesioną do ogranego motywu. Szkoda ogromna, że w wykonaniu, obok miejsc bardzo dobrych, były momenty niemal... naiwne. Sztuce Rogowicza i grze artystów należy się jeszcze szersze omówienie. (g)

Samobójstwo Hallerczyka na tle miłosnym. Z Krakowa donoszą, że onegdajszej nocy znaleziono na pl. Matejki pod pomnikiem Grunwaldzkim zwłoki Hallerczyka, sierżanta J. Świtła. Okazało się, że zginął on od kuli. Dochodzenia zdają się naprowadzać, że Świtł popełnił samobójstwo na tle niemiłosiernego miłości do córki szynkarza Polacka, pod którego lokalem na placu Matejki właśnie się zastrzelił.

(—) Strzały za złodziejami. Mieszkańcy ul. Janowskiej zostali wczoraj magle zaniepokojeni strzałami karabinowymi. Jak się później okazało kapral policyi Roman Ilków strzelał do trzech złodziei, którzy systematycznie od dłuższego czasu wspólnie z robotnikami warsztatów ekwipunkowych dla wojska, przy ul. Janowskiej 1. 31, okradali magazyny tychże warsztatów. Wczoraj również wybrał się złodziej pod mur warsztatów, by odebrać łup od kolegów swych, pracujących w warsztatach, jednak strzałami Ilkowi zostali sploszeni. Jeden z trójki został nawet ranny w rękę, ale mimo to udało mu się zbiec. Pozostali zaś dwóch towarzyszy — Ilków przy pomocy kilku żołnierzy przytrzymał i odprowadził na policyję. Przytrzymanym nazywają się: Józef Wołański vel Władysław Juźwa i Narcyz Hordyński. Obu zamknięto w aresztach policyjnych.

(—) Magazyn kradzionych rzeczy znaleziono wczoraj podczas rewizji w mieszkaniu Jana Szymińskiego, zamieszkałego w Zamarstynowie, przy ul. Króla Jana 1. 531. Między zakwestyionowanymi rzeczami jest obrus znaczony literami F. B. i drugi z napisem „Łotocki“.

EMIL KALTER, Prokurysta Filii Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu, zmarł wczoraj w kwiecie 57 lat, licząc lat zale wie 36. Zmarły, który bardzo wcześnie poświęcił się karierze bankowej, o byt praktykę w prywatnych domach bankowych, gdzie od samego początku dał się

poznać jako niepospolity umysł i świetny organizator.

W czasie wojny zastajemy Go przy biurku od wczesnego ranka do późnej wieczora, zawsze na usługi li znie do Wiednia przybyłych uchodźców. Dzięki Jego zaletom umysłu i serca zyskuje ogólne uznanie nie tylko tej licznej rzeszy kłentów i potrzebujących Jego rad, lecz ta że i Dyrekcji Centralnej we Wiedniu, która Go mimo stosunkowo nielicznych lat służby, spędzonych w jej Zakładzie i imo młodego wie u, obdarza szczególnym zaufaniem, nadając Mu tytuł i charakter prokurzysty.

Zmarły oddany całą duszą i całym swym zasobem inteligencji pracy, sam w niej szukał i znajdował zaspokojenie i zadowolenie życiowe, to też wolał do dalszej kariery służyć Mu otworem i jasno w najbliższej przyszłości czekało Go stanowisko naczelne, gdy tymczasem nieubliżana śmierć zerwała to młode i wiele rokujące życie.

Z tym samym zapałem oddawał się Zmarły, który wogóle odznaczał się nadzwyczajną wspaniałą śmiałością pod każdym względem, sprawom koleżeńskim, to też towarzysze pracy tracą w Nim szczerego przyjaciela i kolegę. Nosząc już w Sobie zarodki śmiertelnej choroby, brał jeszcze bardzo wbitny udział w akcji, dążącej do poprawy bytu swoich kolegów, niestety nie było mu si d onam, doczekać się owoców tej pracy.

Ucziwość, niezachwiana prawość charakteru, nieugięta wola pracy i hardość wobec siebie, natomiast dobroć i przyjaźliwość wobec innych, o o zalety, które Mu zjednaczyły serca tych, którzy mieli spoobność w życiu z Nim się zetknąć.

To też wraz z zostawioną rodziną oplakują Jego przedczesny zgon Dyrekcja Zakładu, towarzysze pracy oraz liczne towarzystwa humanitarne i kulturalne, którym się szczerze poświęcał.

Pamięć o Nim nigdy nie zaginie! 19186

Zmiana lokal i sklepu miejskiego. Z dniem 11 stycznia . r. przenosi się do sklepu miejskiego przy ulicy Akademickiej 3, mieszczący się czasowo w lokalu Banku hipotecznego oraz sklepu miejskiego bankowy w tymże gmachu do nowego lokalu przy pl. Hallerki 10 (Pałac Bieśniadeckich od strony hali targowej). 19183

Miejski Zakład aprowizacyjny.

**Dziś**  
**REDUTA JAPOŃSKA**  
w gmachu Teatru wodewilowego, Ossolińskich 1. 10.  
Tęcza. — Strój awytki. — Białki.  
Bilety wcześniej w perfumeryi Słoińskiego, Legionów 1.

ZASTRZELENIE ZŁODZIEJA W KRAKOWIE.

Kraków, 9 stycznia.

(PAT.) Dzienniki podają, że wczoraj policyjant przytrzymał pewnego złodzieja, który skradł portfel z pieniędzmi na głównej poczcie. Złodziej stawiał opór policyjantowi, a nawet zdołał mu wyrwać szablę. W krytycznym momencie nadbiegł mu drugi policyjant z pomocą i wystrzelał z rewolweru, położył złodzieja trupem.

**Półtoro-roczone dziecko znalezione w walizie!**

Tajmnicza afera jest przedmiotem śledztwa!

Warszawa, 9 stycznia.

(Telef. m) Na jednej ze stacji kolejowych między Warszawą a Siedlcami wsiedli do pociągu dwaj eleganccy panowie z dużą walizką. Gdy owi panowie wysiadali z pociągu na stacji przed Siedlcami, pasażerowie usłyszeli w walizce płacz

dziecka. Otworzono walizkę, w której znaleziono około półtoro-roczone dziecko, okryte wytworną bielizną. Lekarz stwierdził, że dziecko zostało uspięcone przy pomocy opium. Cała sprawa przedstawia się bardzo tajemniczo i jest obecnie przedmiotem śledztwa.

**Zona morduje męża we śnie!**

Wyrzuty sumienia sprawdzi ją na policyję!

Kraków, 9 stycznia.

(Telef. G) Dziś na ulicy zgłosiła się do policyjanta niejaka Franciszka Kłaczowska z pod Przemysła i oświadczyła mu, że przed dwoma miesiącami zamordowała swego męża we śnie. Po morderstwie uciekła do Krakowa i tu błagała się przez czas dłuższy. Wyrzuty sumienia, które ją

trapiły od samego początku, nie dawały jej ani chwili spokoju i wobec tego zgłosiła się i przyznała do zbrodni. Na policyi dodała, że mąż znecał się nad nią, miał liczne kochanki, nie dawał jej na utrzymanie, tak, że jedynym ratunkiem dla niej okazało się zgładzenie męża.



